

THEODORE R. WEEKS  
Southern Illinois University, Carbondale IL, USA  
History Department

## Esperanto w Polsce Ludowej — internacjonalizm, przestrzeń publiczna, propaganda\*

**Słowa kluczowe:** esperanto, socjalizm, Polska Ludowa, PRL

**Keywords:** Esperanto, socialism, People's Poland, PRL

Wydawać by się mogło, że esperanto doskonale pasowało do socjalizmu. Było czymś nowoczesnym (wytworem człowieka, można by rzec), idealistycznym i miało na celu połączyć różne rasy i kultury. W rzeczywistości związek między socjalizmem a językiem międzynarodowym był zdecydowanie bardziej złożony i problematyczny. Ujmując sprawę z socjologicznego punktu widzenia, esperanto przez większą część swojego istnienia (a być może przez cały czas) było nie tylko językiem jako takim, lecz także całym liberalnym ruchem, związanym głównie z klasą średnią; od początku jego istnienia w formie instytucjonalnej podkreślano też jego polityczną „neutralność”. W Polsce międzywojennej esperantyści bardzo starali się podkreślać swój patriotyzm i zdystansować się do socjalizmu<sup>1</sup>. Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej esperanto postrzegane było bowiem z aprobatą jako proletariacki, postępowy i ważny krok na drodze ku międzynarodowemu braterstwu. Romans ten niestety szybko się skończył. Już w latach trzydziestych stalińscy potępiili esperanto jako wymysł burżuazyjny, a wielu z jego użytkowników wyładowało w łagrach albo spotkał ich jeszcze gorszy los<sup>2</sup>. W całej Europie Środkowo-Wschodniej esperantystów atakowano jako liberałów, Żydów, wolnomyślicieli i burżujów.

W roku 1945 ruch był w Polsce cieniem samego siebie, utracił wielu swoich przedstawicieli w czasie działań wojennych i w obozach śmierci. Wydawało się jednak, że esperanto może raz jeszcze rozwinąć skrzydła, a nawet, że w nowej rze-

---

\* Artykuł powstał w ramach finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki projektu UMO-2014/15G/HS3/04344 „«Wolne przestrzenie». Marginesy swobody w realnym socjalizmie: między adaptacją a eksperymentami”.

<sup>1</sup> Bardziej szczegółowo omawiam tę kwestię w dotychczas niepublikowanym artykule „Polish (or Jewish?) Internationalism: Esperanto in the 1920s”. Godny uwagi zarys ruchu esperanckiego (nie tylko w Europie Wschodniej) w jego początkach (do lat dwudziestych XX w.) vide DREZEN 1972.

<sup>2</sup> Na przykład cytowany wyżej łotewsko-radziecki esperantysta Ernest Drezen został w 1937 r. aresztowany i rozstrzelany. Najlepszą analizę prześladowań esperantystów przez reżimy sowiecki i hitlerowski można znaleźć w: LINS 1988.

czywistości socjalistycznej może być wykorzystane do jeszcze ważniejszych zadań niż przed wojną. W Polsce Ludowej esperanto nie prześladowano, a czasem je nawet wspierano instytucjonalnie i materialnie, choć władze socjalistyczne nigdy w pełni nie przyjęły tego języka jako praktycznego rozwiązania, pozwalającego połączyć różne kultury i narody. Nie stosowano w stosunku do niego jednolitej linii partyjnej, realizując ogólną politykę na wpół łaskawego zaniedbania z okresami większego lub mniejszego wsparcia. Tak więc esperanto — szczególnie od lat pięćdziesiątych — stało się jedną z wielu półautonomicznych przestrzeni, w ramach której obywatele mogli cieszyć się stosunkowo dużą wolnością osobistą. Jak zobaczymy w dalszej części artykułu, polscy esperantyści wykorzystywali tę „przestrzeń esperanto” do poszerzania swojej wiedzy o świecie, korespondowania z ludźmi mieszkającymi poza Polską, podróżowania, spotykania się z cudzoziemcami przebywającymi w kraju, utrzymywania kontaktów towarzyskich z podobnie myślącymi osobami, a nawet do zarabiania. Ten ostatni aspekt jest — z oczywistych względów — dosyć trudny do udokumentowania, będą jednak dowodzić, że przedsiębiorczy polscy esperantyści wykorzystywali swoje kontakty zagraniczne również do zarobienia paru groszy.

Spojrzenie na esperanto jako część „sfery publicznej” PRL jest uzasadnione z wielu powodów. Co najbardziej oczywiste esperanto łączyło ludzi zainteresowanych przekraczaniem granic narodowych i kulturowych, uczeniem się świata, przyjmowaniem w Polsce cudzoziemców i podróżowaniem za granicę (w tym, choć nie tylko, do „bratnich” krajów socjalistycznych). W samej PRL esperanto łączyło ludzi od Wrocławia do Gdańska; spotykali się oni w lokalnych klubach, na obozach letnich, kursach językowych, wykładach, a także łączyli się ze sobą dzięki lekturze esperanckich publikacji. Jeśli chodzi o scenę międzynarodową, Polskie Radio — a konkretnie jeden z jego programów, Radio Polonia — przez całe dziesięciolecie dzięki państwowemu finansowaniu nadawało w esperanto programy. Były one zdecydowanie najbardziej znaczącymi audycjami w tym języku na świecie. Ponieważ esperanto z definicji dąży do tego, co międzynarodowe, w PRL dawało tysiącom Polaków po prostu możliwość poznawania innych ludzi o podobnych zainteresowaniach. W ten sposób otworzyło i zdefiniowało specyficzną przestrzeń publiczną Polski Ludowej — przestrzeń zarówno o charakterze krajowym, jak i znacznie rozleglejszą, rozciągającą się poza granice państwa. W dalszej części artykułu chciałbym przedstawić zarys owej szczególnej przestrzeni publicznej oraz spróbować odpowiedzieć na pytanie, dlaczego reżim socjalistyczny wspierał esperanto oraz jak obywatele polscy wykorzystywali stwarzane przez nie możliwości.

#### ESPERANTO PRZED ROKIEM 1945

Można powiedzieć, że esperanto narodziło się wraz z ukazaniem się w Warszawie pewnej broszury (po polsku i po rosyjsku) w roku 1887<sup>3</sup>. W ciągu trzydziestu lat, które

<sup>3</sup> *Dr. Esperanto* 1887.

upłynęły między publikacją a śmiercią *la majstro* (mistrza) Ludwika L. Zamenhofs, zwolennicy tego języka stworzyli regionalne, krajowe i międzynarodowe organizacje, przetłumaczyli na esperanto wiele skarbów literatury światowej oraz założyli kilkadziesiąt czasopism branżowych w Europie, obu Amerykach i w Azji<sup>4</sup>. W Polsce „Esperantysta Polski/Pola Esperantisto” zaczął się ukazywać we Lwowie w 1906 r., by dwa lata później przenieść się do Warszawy. Pierwszy Światowy Kongres ruchu esperanckiego odbył się w Boulogne sur Mer we Francji w 1905 r., a następnie spotkania takie stały się corocznymi wydarzeniami (i w XXI w. są wciąż organizowane). W 1912 r. Uniwersala Kongreso odbył się w Krakowie, co dla polskich esperantystów było powodem do wielkiej dumy<sup>5</sup>.

W Polsce, może nawet bardziej niż gdzie indziej, esperantyści dowodzili, że patriotyzm i esperanto idą ręką w rękę. W opublikowanej w 1910 r. broszurze wskazywano, że dla narodów niemających na świecie pozycji dominującej — takich jak Polacy — esperanto jest pierwszym krokiem do zapewnienia wszystkim obywatelom równych praw<sup>6</sup>. Dzięki niemu Polacy nie musieliby się uczyć np. francuskiego, w sytuacji, w której tylko nieliczni Francuzi i Francuzki uczą się polskiego. Dlatego też — jak przekonywano — patriotycznym obowiązkiem jest dołączenie do tysięcy rodaków wspierających ruch esperanto. Pochodząca z 1912 r. bibliografia dzieł w esperanto opublikowanych w Polsce wymienia ponad dwieście tytułów oraz kilka periodyków<sup>7</sup>. Chyba najlepiej ówczesny nastrój oddaje tytuł artykułu wstępnego z „Pola Esperantisto”: *Zwycięstwo esperanta*<sup>8</sup>.

Rozlew krwi w czasie pierwszej wojny światowej siłą rzeczy ostudził przedwojenny entuzjazm związany z międzynarodowym braterstwem i postępowaniem, ale dla polskich patriotów wojna zakończyła się jednak stosunkowo szczęśliwie — odrodzeniem niepodległej Polski. Polscy esperantyści wciąż podkreślali swój patriotyzm oraz użyteczność języka międzynarodowego. Ich argumenty stały w wyraźniej sprzeczności z narracją propagowaną przez nacjonalistów i wiele osób związanych z Kościołem katolickim, które traktowały esperanto, podobnie zresztą jak każdą inną formę internacjonalizmu, jako element wywrotowy, antypolski, jednoznacznie świecki, socjalistyczny i — podsumowując — żydowski. Oczywiście wielu wczesnych esperantystów było z pochodzenia Żydami, a szowinizm czy nawet jawny rasizm polskiej prawicy — jak stwierdził Grzegorz Krzywiec — popychał Polaków o bardziej liberalnym światopoglądzie w kierunku lewicy. Jednakże, mimo prób roz-

<sup>4</sup> Przykładem polskiego tłumaczenia klasyki literatury na esperanto jest *Pan Tadeusz* przetłumaczony przez Antoniego Grabowskiego w 1918 r. Vide DOBRZYŃSKI 2017.

<sup>5</sup> Vide np. *Ilustrita gvidlibro* 1912.

<sup>6</sup> DOBRZAŃSKI 1910.

<sup>7</sup> DOBRZAŃSKI 1910; ZAKRZEWSKI 1912. Zakrzewski był jednym z najbardziej energicznych wczesnych esperantystów oraz autorem jednej z pierwszych historii ruchu (niestety niewiele w niej znajdziemy informacji o jego dziejach w samej Polsce); ZAKRZEWSKI 1913.

<sup>8</sup> *Zwycięstwo* 1911, s. 57–58.

propagowania esperanto wśród klasy robotniczej, zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami skupiony wokół niego ruch zachował swój zdecydowanie mieszczański charakter<sup>9</sup>.

Tak jak wielu innych Polaków pochodzenia żydowskiego wywodzących się z klasy średniej, esperantyści (choć oczywiście nie wszyscy zaliczali się do tej grupy) na ogół byli zadeklarowanymi zwolennikami Józefa Piłsudskiego. Pierwszy powojenny numer „Pola Esperantisto” zawierał artykuł na temat jego życia i wkładu w sprawę polską<sup>10</sup>. Artykuł w dziesiątą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości podkreślał rolę, jaką w osiągnięciu tego celu odegrał Marszałek; kolejny, opublikowany w tym samym roku artykuł zawierał z kolei entuzjastyczną ocenę „la vera politika geniulo Marŝalo Józef Piłsudski”<sup>11</sup>. Po śmierci Piłsudskiego w maju 1935 r. „Pola Esperantisto” przyłączył się do narodowej żałoby<sup>12</sup>. Zarówno z powodów strategicznych, jak i — na ile można to ocenić — z racji szczerych, filozoficznych przekonań polscy esperantyści — przynajmniej w wypowiedziach oficjalnych — odżegnywali się od socjalizmu, nawet w patriotycznym wydaniu PPS-u. Również w czasach stalinizmu los liberałów z klasy średniej, do których zaliczali się również esperantyści, nie mógł wzbudzić w nich jakichkolwiek ciepłych uczuć w stosunku do ZSRR. Oficjalnie ruch zachowywał polityczną neutralność; pod względem społecznym składał się z ludzi wykształconych o nastawieniu liberalnym<sup>13</sup>. Dla takich właśnie obywateli wrzesień 1939 r. miał się okazać naprawdę tragiczny w skutkach.

## WOJNA, ZAGŁADA, BUDOWANIE POLSKI LUDOWEJ

Wojna okazała się dla esperantystów katastrofą. Lektura pierwszych numerów „Pola Esperantisto” wydanych w 1946 r. napawa smutkiem. W pierwszym powojennym numerze, opublikowanym 1 maja 1946, w duchu nadziei podkreślano, że po tak wielkich zniszczeniach i po czasie tak wielkiej nienawiści właśnie esperanto może pomóc leczyć rany i promować przyjaźń między narodami. W tym samym numerze autor artykułu *Zamiast programu* ubolewał jednak, że „straty wśród polskich esperantystów (*la pola esperantistaro*) są wielkie, nie tylko jeśli chodzi o liczby, ale przede wszystkim o jakość”. Dalej zasłużony powojenny esperantysta Jan Zawada

---

<sup>9</sup> Odnoszę się oczywiście do pracy KRZYWIEC 2009. Powiedziałbym — na podstawie własnej, ograniczonej wiedzy — że w okresie międzywojennym polska prawica stała się jeszcze bardziej rasistowska w sensie doktrynalnym. Przykład działań mających przybliżyć esperanto robotnikom vide w: GELENBERG 1931.

<sup>10</sup> KAROLCZYK 1922.

<sup>11</sup> PE, XL, 1928, s. 180. Vide również SIEROSZEWSKI 1934.

<sup>12</sup> PE, XLVII, 1935.

<sup>13</sup> W niedawno przeprowadzonych badaniach wykazano, że zachodnioeuropejscy esperantyści mieli znacząco wyższe wykształcenie niż przeciętni obywatele. Wygląda na to, że podobna sytuacja miała miejsce również w Polsce, zarówno przed, jak i po 1945 r. GARVIA 2015, s. 95–102.

wychwalał kroki podjęte na drodze ku „demokracji” (czyli Polsce Ludowej), krytykując międzywojenną RP w tonie bardzo sowieckim: „sinjora, nobelula, arystokrata, burghara, kapitalisma” (co mniej więcej znaczy, że była ona „wielkopańska, szlachecka, arystokratyczna, burżuazyjna i kapitalistyczna”)<sup>14</sup>. Na końcu dwóch pierwszych numerów z 1946 r. zamieszczona została lista zabitych w czasie wojny — „pamięci tych, których już nie ma”. Zamieszczane na łamach periodyku artykuły poświęcono m.in. powstaniu warszawskiemu czy odbudowie stolicy. Autorzy na ogół unikali drażliwej kwestii żydowskiej, chociaż w tekście o wysiłkach czynionych w celu podniesienia Warszawy z gruzów wspomniane zostało również powstanie w getcie warszawskim, wraz z uwagą, że „Żydzi chcieli przynajmniej zginąć z honorem”<sup>15</sup>.

„Pola Esperantisto” ukazywał się — choć nie całkiem regularnie — do 1949 r. W październiku roku 1947 polscy esperantyści zbrali się na zjeździe w Warszawie, „pod wysokim patronatem Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza”, by ocenić stan ruchu i omówić plany na przyszłość<sup>16</sup>. Wśród uczestników znaleźli się przedstawiciele organizacji esperanckich z całej Polski, wydzielono osobne sekcje dla harcerzy i spółdzielców, można było także kupić książki i podręczniki — krótko mówiąc, ruch przygotowywał się do odbudowy i rozwoju w nowej sytuacji politycznej. Nie wszystko jednak tchnęło optymizmem. W roku 1947 wydano tylko jeden, zjazdowy numer „Pola Esperantisto”, a ponad połowa opublikowanych w nim tekstów była po polsku. Należy jednak pamiętać, że działo się to w czasie olbrzymich niedoborów oraz wielkich wysiłków podejmowanych w celu przywrócenia przynajmniej pozorów normalności po sześciu strasznych latach wojny.

Niepewność esperantystów co do przyszłości odzwierciedla opublikowany w 1948 r. artykuł *Czy Esperanto jest aktualne? / Ĉu Esperanto estas aktualna?* Adresatami tekstu nie byli znawcy języka, o czym świadczy fakt, że wydrukowany został jedynie po polsku. Odpowiedź na zawarte w tytule pytanie można znaleźć w następującym fragmencie (w oryginale całość wersalikami): „W najżywotniejszym interesie socjalizmu i ludu pracującego miast i wsi wszystkich krajów leży — poparcie esperanto już dziś i wprowadzenie go do szkół”. Autor konkluduje: „Jeden język ojczysty — dla własnego kraju / Jeden język międzynarodowy — dla całej ludzkości!”<sup>17</sup>. Jak wynika z obu powyższych cytatów, ruch esperancki opowiedział się za socjalizmem (z pewnością jakikolwiek otwarty opór spotkałaby się z ostrymi represjami). Wysoki procent tekstów w języku polskim wśród artykułów zamieszczanych na łamach „Pola Esperantisto” nasuwa przypuszczenie, że albo redakcja nie była

<sup>14</sup> PE, XXIV, 1946, 1 (maj), s. 1–3, 6–9.

<sup>15</sup> DRATWER 1946.

<sup>16</sup> PE, XXXV, 1947, 1/6 (wrzesień) — „Numer zjazdowy/Kongresa numero,” obejmujący program dwudniowego kongresu.

<sup>17</sup> PE, XXXVI, 1948, 9–11 (marzec–kwiecień–maj), s. 2–4.

pewna znajomości esperanta wśród swoich czytelników, albo że grupą docelową, przynajmniej częściowo, nie byli esperantysty, tylko czytelnicy polskojęzyczni.

O żywym zainteresowaniu środowiska esperantystów budową nowej, demokratycznej/socjalistycznej Polski świadczą dwie broszury (obie w esperanto) z 1948 r. Pierwsza z nich, wydana w Sztokholmie, nosiła tytuł *Polska odbudowuje się z ruin*. Na piętnastu stronach opisano w niej olbrzymie straty poniesione w latach wojny przez samych Polaków, polski przemysł, infrastrukturę kolejową i ogólnie komunikacyjną itd. Posiłkując się licznymi danymi statystycznymi autor stwierdził, że chociaż żaden inny kraj (nawet ZSRR...) nie ucierpiał tak bardzo jak Polska, to w ciągu zaledwie trzech lat, które upłynęły od zakończenia działań, zaczęła się ona energicznie odbudowywać. Dalej z kolei wywodził, że wprowadzona reforma rolna przyczyniła się do efektywniejszego wykorzystania ziemi (statystyki zilustrowano rysunkiem przedstawiającym arystokratę w ubraniu w szkocką kratę, krawat i laskę i przeciwstawioną mu czteroosobową rodziną chłopską), repolonizacji Ziemi Odzyskanych, a także bardzo szybkiego rozwoju produkcji przemysłowej, edukacji i kultury<sup>18</sup>.

Druga ze wspomnianych publikacji, również niewielka, ale znacznie bardziej szczegółowa i mająca wielu autorów, zatytułowana była *Współczesna Polska*. Podkreślała ona m.in. znaczenie esperanto jako języka budującego mosty, a zatem szczególnie odpowiedniego dla Polski — kraju w centrum Europy, którego mieszkańcy chcą żyć bezpiecznie, zachowując pokojowe stosunki ze swoimi sąsiadami. Autor przekonywał czytelników, że ustanowienie nowej granicy zachodniej było koniecznością, raz jako zabezpieczenie przed ewentualną, nową agresją ze strony Niemiec, dwa — w celu częściowego zrekompensowania Polakom olbrzymich strat wojennych. Podkreślał też, że chociaż polska polityka zagraniczna jest oczywiście — w oparciu o „wzajemne zrozumienie w sprawie porządku społeczno-ekonomicznego” — bliska polityce ZSRR, to Polska chce żyć w dobrych stosunkach ze wszystkimi sąsiadami. Autorami zawartych we *Współczesnej Polsce* artykułów byli nie tylko esperantysty, lecz także urzędnicy (np. wiceminister edukacji Wilhelm Garcarczyk), ekonomiści i naukowcy. Na ich stosunek do kwestii politycznych jednoznacznie wskazywały zamieszczone już na wstępie portrety kluczowych polityków Polski Ludowej: Bolesława Bieruta, Józefa Cyrankiewicza i Władysława Gomułki<sup>19</sup>.

„Pola Esperantisto” ukazywał się również w roku 1949. Na jego łamach opublikowano w tym czasie artykuły poświęcone funkcjonowaniu esperanto w różnych krajach, a także raport z sierpniowego Światowego Kongresu w Bournemouth w Anglii. Ponad połowa tekstów ukazała się po polsku, co znowu sugeruje, że redaktorzy nie byli do końca pewni poziomu znajomości języka wśród czytelników albo że były one przeznaczone dla nie-esperantystów. Autorzy często zresztą wspominali o możliwości nauki esperanto przez słuchanie audycji radiowych oraz o eksperymentalnym kanale telewizyjnym uruchomionym w Eindhoven w Holandii. Ponadto przekazy-

<sup>18</sup> Pollando 1948.

<sup>19</sup> RODAN 1948.

wano takie informacje jak ta, że esperantyści z różnych krajów (zwłaszcza z Danii) przyłączyli się do towarzyszy bułgarskich pracujących na budowie tamy im. Georgi Dimitrowa, wyrabiając 278% normy, czy że w RCS wydano w 15 tys. egzemplarzy tłumaczenie na esperanto nowej, komunistycznej konstytucji. W ostatnim numerze tego rocznika kilka stron poświęcono Stalinowi z okazji jego siedemdziesiątych urodzin. Jak nietrudno się domyślić, artykuł utrzymany był w pochwalnym tonie. Był to zresztą ostatni zeszyt wydany za życia Józefa Wissarionowicza. Trudno orzec, czy było to spowodowane brakiem funduszy czy bardziej bezpośrednią cenzurą — prawdopodobnie wpływ na to miały obie te przyczyny<sup>20</sup>.

Związek Esperantystów w Polsce (dalej: PZE) został oficjalnie zarejestrowany jako legalna organizacja na początku 1948 r. W marcu roku 1951, najwyraźniej czując zimny wiatr stalinowskiej ksenofobii, zarząd organizacji poprosił rząd o „moralne i materialne wsparcie”. Członkowie zarządu wskazali na potencjalną przydatność esperanto dla celów propagandowych, w tym propagowania właściwego obrazu Polski poza jej granicami. Co więcej podkreślali oni, że „ruch esperancki w Polsce, który powstał po ostatniej wojnie światowej, jest oparty na podstawach ideologicznych Polski Ludowej i krajów Demokracji Ludowej”. Jak zaznaczali, jednym z głównych celów działalności Związku Esperantystów było „szerzenie idei internacjonalizmu proletariackiego przez propagowanie na terenie zagranicznym walorów kultury polskiej i twórczości polskich mas ludowych, jak również walka o pokój”<sup>21</sup>. Niestety dokumenty zachowane w archiwach nie zawierają odpowiedzi na list ani jakiegokolwiek informacji o ewentualnym wsparciu (czy też jego braku) udzielonym organizacji w okresie najgłębszego stalinizmu. Należy jednak zauważyć, że w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, czyli okresie ożywienia ruchu, esperantyści, którzy w 1948 r. prosili rząd o pomoc, wciąż zajmowali we władzach organizacji znaczące stanowiska.

## ODWILŻ I LATA SZEŚĆDZIESIĄTE XX W.

Rok 1956 stanowił w historii PRL-u istotną cezurę. Po protestach robotniczych w Poznaniu i ostatecznie niespełnionej groźbie sowieckiej interwencji zarówno Moskwa, jak i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza uznały, że konieczne są gruntowne reformy<sup>22</sup>. Nadużycia późnego stalinizmu, z jego paranoją na punkcie

---

<sup>20</sup> Należy wspomnieć, że przeglądając fizyki katalogowe „Pola Esperantisto” w Bibliotece Narodowej, zauważymy, że w 1949 r. wydano trzydziesty siódmy rocznik tego pisma i dokładnie taka sama informacja widnieje na numerach wydanych w roku 1957. Osoba sporządzająca katalog nie mogła się powstrzymać od opatrzenia tej informacji wykrzyknikiem.

<sup>21</sup> AAN, KWKzZ, sygn. 95, List Zarządu Głównego Związku Esperantystów w Polsce do Komitetu Współpracy z Zagranicą z dnia 5 marca 1951.

<sup>22</sup> Finezyjna i bardzo dobrze napisana analiza społeczno-ekonomicznego znaczenia zmian politycznych roku 1956 vide KOCHANOWSKI 2017.

wszystkiego co cudzoziemskie oraz ciągłym mówieniem o wrogości kapitalistycznego świata, ustąpiły stosunkowo (zawsze „stosunkowo”) bardziej otwartej polityce krajowej i zagranicznej. Zmiana linii powiększyła przestrzeń, w której esperantysty mogli uczyć się i nauczać języka międzynarodowego, rozwijając korespondencję międzynarodową czy nawet — czego dostąpili bardziej uprzywilejowani — brać udział w zagranicznych spotkaniach. Tę nową otwartość można było zaobserwować również na łamach „Pola Esperantisto”, w którym zaczęły ukazywać się np. artykuły o wyjazdach do Budapesztu i Marsylii, o esperanto w ZSRR (w tym w Wilnie) oraz o wizycie bułgarskich esperantystów w Polsce. Oprócz aluzji do „trzydziestu lat milczenia” w ZSRR (co konkretnie dotyczyło działalności wydawniczej w esperanto, choć czytelnicy bez wątplenia wyciągali własne wnioski), epoka stalinowskich represji została całkowicie pominięta. Nie podano też żadnego wyjaśnienia prawie dziesięcioletniej przerwy w wydawaniu pisma<sup>23</sup>.

Kamieniem milowym w dziejach ruchu był Światowy Kongres Esperanto, który odbył się w 1959 r. w Warszawie. Jak wspomniano wcześniej, Polska po raz ostatni była gospodarzem tego ważnego wydarzenia w roku 1937. Wykorzystując okazję, którą stało się stulecie urodzin Zamenhofa, polscy esperantysty uzyskali oficjalne pozwolenie na zaproszenie do stolicy kolegów i koleżanek z całego świata. Kongres zorganizowano pod honorowym patronatem premiera Józefa Cyrankiewicza<sup>24</sup>; świętowano w całej Warszawie i innych miastach Polski, choć rzeczywistym centrum kongresu był niedawno otwarty (w 1955 r.) Pałac Kultury i Nauki. W oficjalnym biuletynie wyjaśniono uczestnikom wydarzenia, że wwóz i wywóz złotych jest *malpermesata* (zabroniony) i podano adresy trzech banków, w których mogli oni wymienić dewizy (po specjalnym kursie turystycznym 24 zł za dolara amerykańskiego)<sup>25</sup>. Biuletyn zawierał również instrukcje dla uczestników kongresu przyjeżdżających samochodami, w tym informację o zasadach podróżowania przez NRD czy Czechosłowację. Przed samym kongresem odbyła się w Gdańsku konferencja młodzieżowa (Internacia Junular-Kunveno de TEJO). Dla uczestników zaplanowano też wycieczki do Białegostoku (miejsca narodzin Zamenhofa), a także Żelazowej Woli (Chopin) i Łowicza — po zakończeniu obrad mogli oni wybrać jedną z nich. *Katolika grupo* miała odwiedzić Częstochowę, natomiast *turista grupo* miała dołączyć do katolików w Częstochowie, by już wspólnie udać się do Zakopanego. Ceny wyjazdów ustalono na rozsądnym poziomie — 511 zł/21 dol. za dłuższą, trwającą trzy i pół dnia wycieczkę „katolicką”, a 438 zł/18 dol. za krótszą wyprawę grupy *stricte* turystycznej<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> PE, XXXVII [!], 1957, 2 (listopad–grudzień), passim.

<sup>24</sup> Wciąż intryguje mnie związek Cyrankiewicza z esperanto. Współczesna, pochwalna w tonie opinia vide *Ĉefministro* 1957. W miesięczniku „Pollando”, adresowanym do czytelnika zagranicznego, w 1956 i 1957 r. Cyrankiewicz pojawia się niemal tak często jak Gomułka.

<sup>25</sup> *44-a Universala Kongreso* 1959, [b.p.]: „Valutaj leĝoj en Pollando”.

<sup>26</sup> *44-a Universala Kongreso* 1959 [b.p.]. W biuletynie znalazły się również informacje o noclegach — „nur por okcidentanoj” — od 10 dol. za noc w *Kategorio A (luksa)*, do 3 dol. za noc dla „Studentaj loĝejoj” (łóżko w pokoju wieloosobowym, ale z „plena pensiono”).



Oficjalna *Kongresa Libro* omawiała program obchodów bardziej szczegółowo. Przewodniczący Polskiego Związku Esperantystów Andrzej Rajski powitał uczestników kongresu, nazywając go „spotkaniem cywilizacji opartym na absolutnej równości [...] pokojowym współistnieniu [*paca kunvivado*], wzajemnym szacunku i tolerancji [...] wykorzystującym wspólny neutralny język”<sup>27</sup>. W *Libro* uczestnicy znaleźli krótką historię Polski, w której podkreślono ogrom zniszczeń dokonanych w stolicy w czasie II wojny światowej oraz sukces jej modernizacji po 1945 r., której przykładem stały się Trasa W–Z, nowoczesne osiedla takie jak MDM oraz ważne zakłady przemysłowe, w tym fabryka FSO na Żeraniu, gdzie produkowano samochód marki Warszawa. Program kulturalny obejmował przedstawienia sztuk Shawa i Molière’a w esperanto, konkurs plastyczny oraz kongresy dzieci i niewidomych esperantystów. Krótko mówiąc, zrobiono wszystko, by miłośnicy języka z całego świata poczuli się jak w domu i poznali Polskę jako kulturalny, pomyślnie się rozwijający naród. W wydarzeniu wzięło udział prawie 3 tys. esperantystów z krajów tak różnych jak Wietnam, Kuwejt, Izrael, Argentyna, Kanada czy ZSRR<sup>28</sup>.

W latach sześćdziesiątych stało się już jasne, że socjalizm w Polsce i pozostałych krajach Europy Środkowo-Wschodniej zagościł na stałe (a przynajmniej na bliżej nieprzewidywalną przyszłość). Dla większości Polaków — wbrew heroicznym narracjom, które pojawiają się w ostatnich latach — głównym i logicznym wyborem było uniknięcie czołowego zderzenia z polityczną rzeczywistością, a jednocześnie rozwijanie sieci osobistych kontaktów oraz, na ile to możliwe, cieszenie się życiem i znajdowanie spełnienia na poziomie indywidualnym i prywatnym. Przestrzeń publiczna znacząco się poszerzyła dzięki złagodzeniu cenzury (przynajmniej, jeśli odwołamy się do połowy lat pięćdziesiątych lub sytuacji w państwach takich jak NRD czy Czechosłowacja) oraz pojawieniu się większej liczby podmiotów prywatnych (a przynajmniej nienadzorowanych przez rząd), w tym klubów esperantystów, a także organizowanych przez nich obozów letnich i kursów. Nie należy jednak przeceniać stopnia niezależności grup esperanckich (jak również innych o charakterze „niepaństwowym”). Esperantyści zawsze chętnie — choć nie zawsze z równym powodzeniem — gotowi byli czerpać fundusze ze źródeł państwowych, a polskie władze robiły co mogły, by wykorzystały esperanto i członków skupionego wokół niego ruchu do edukowania cudzoziemców na temat Polski i podniesienia pozycji państwa za granicą. Powiedziałbym, że lata sześćdziesiąte to w PRL-u okres dumy i nadziei — dumy z wielkiego postępu gospodarczego i powojennej odbudowy, a nadziei, ponieważ wydawało się, że wzrost gospodarczy oraz relatywnie duża wolność osobista stawały się czymś zwyczajnym.

Okolo roku 1960 ukazało się wiele imponujących albumów prezentujących zniszczenia i odbudowę Polski Ludowej, szczególnie zaś Warszawy. Wiele z tych pozycji

<sup>27</sup> *Kongresa libro* 1959, s. 15.

<sup>28</sup> *Kongresa libro* 1959, s. 185–320 podaje nazwiska i adresy wszystkich uczestników kongresu a od s. 287 — listę uczestników według kraju pochodzenia.

opublikowano również w esperanto. Jedną z najwcześniej wydanych (1959 r.) była książka zatytułowana po prostu *Varsovio*, opatrzona krótkim wstępem w esperanto oraz setkami wspaniałych zdjęć autorstwa Edwarda Lisowskiego. Książka zapraszała czytelnika na spacer po Warszawie zaczynający się od pomnika Syrenki (symbolu nieprzemijającej, walecznej Warszawy), pokazując dalej liczne fotografie ruin i pustych przestrzeni, następnie przechodząc do zdjęć przedstawiających robotników naprawiających ulice i budynki oraz wznoszących nowe gmachy („Ĉie bolas laboro”), a także wiele znanych — odbudowanych lub zbudowanych na nowo — fragmentów miasta („La urboplaco de malnova urbo”, czyli Rynek Starego Miasta, „La barbakano flanke de strato Freta”, „La ponto de Poniatowski” — z Pałacem Kultury w tle, itp.). Ilustracje te były przeplcone fotografiami ukazującymi słodkie polskie dzieci, zwykłych robotników, zabawne sytuacje oraz piękne detale odbudowanych zabytków. W niewielu słowach (ale wszystkich w esperanto!) książka wyjaśnia czytelnikowi, że mimo niedawnej traumy Warszawa jest dumnym, pięknym, pewnym siebie miastem, które śmiało kroczy ku przyszłości. Ostatnie fotografie ukazują tłumy na *Stadiono de Dekjaro*, polską flagę, Syrenkę (znowu), a towarzyszą im słowa: „La urbo leviĝinta el detruo vivas!” — „Miasto, które powstało z zagłady, żyje!”<sup>29</sup>.

Mniej więcej w tym samym czasie ukazał się album o nieco mniej artystycznym charakterze. W odróżnieniu od zdjęć Lisowskiego, które koncentrowały się na współczesnej Warszawie, tu zestawiono fotografie prawie całkowicie zniszczonej stolicy z roku 1945 z aktualnie kwitnącym miastem. Album opublikowano w wielu językach, m.in. niemieckim, polskim, francuskim, angielskim i rosyjskim, a także w esperanto. We wstępie — co warto podkreślić — pisano o zbrodni ludobójstwa popełnionej przez nazistów na Żydach i na narodach słowiańskich, zwłaszcza Polakach, a także o bohaterstwie uczestników powstań w getcie i warszawskim, to drugie przedstawiając jako spontaniczny wybuch gniewu na nazistowskich okupantów. Fakt, że Armia Czerwona nie udzieliła powstańcom żadnej pomocy, został oczywiście przemilczany<sup>30</sup>. W albumie znalazły się m.in. zdjęcia: Urboplaco de Malnova Urbo (Rynek Nowego Miasta), Strato Freta, Mariensztat, Strato Nowy Świat, Monumento de Nikolao Kopernik, Kvartalo Muranów (byłe getto), Strato Świętokrzyska czy Urbocentro de Varsovio. Ostatnią część poświęcono nowoczesnej Warszawie w obiektywie 1962 r.: Trafikarterio Północ-Południe (Marchlewskiego), osiedla na Pradze i Żoliborzu, Trasę W-Z oraz nowe szkoły i fabryki. Przekaz albumu był wyraźnie triumfalny — naziści próbowali zniszczyć polską kulturę i polską stolicę, niewątpliwie zdołali wyrządzić olbrzymie szkody, ale ostatecznie Polska/Warszawa przetrwała i kwitnie<sup>31</sup>.

W PRL-u wykorzystywano esperanto również w historiograficznej bitwie o dowiedzenie zasadności powojennego kształtu granic państwa polskiego. Jak zna-

<sup>29</sup> VARSOVIO 1959.

<sup>30</sup> CIBOROWSKI, JANKOWSKI 1962, s. 12–15.

<sup>31</sup> CIBOROWSKI, JANKOWSKI 1962.

komicie w swojej książce o tym, jak Breslau stał się Wrocławiem pokazał Gregor Thum, reżim komunistyczny połączył siły z polskimi nacjonalistami, by przedstawić wspólną narrację historyczną, w której całe stulecia niemieckiego osadnictwa i kultury w miejscach takich jak Danzig, Breslau czy Posen zostały wymazane<sup>32</sup>. Kluczowa praca ilustrująca powyższy punkt widzenia została opublikowana również w tłumaczeniu na esperanto<sup>33</sup>. Dowiadujemy się z niej, że kształt granic Polski z 1945 r. niemal dokładnie pokrywał się z tym z roku 1018, że Polacy stanowili bardzo duży procent ludności terenów, które w wyniku rozbiorów włączono do Austrii i Prus oraz że granice ustalone w 1945 r. odzwierciedlają obowiązujące umowy międzynarodowe i istniejący porządek prawny. A w końcu — co być może jeszcze ważniejsze — od końca wojny państwo polskie energicznie rozwija, ponownie zasiedla i odbudowuje te terytoria, nie tylko naprawiając wyrządzone szkody, ale *de facto* tworząc całkowicie nowe miasta, a w nich — gałęzie przemysłu. Mówiąc krótko i nieco upraszczając, ziemie te miały być od zawsze polskie, a rola Niemców sprowadzać się miała do ich zaniedbywania lub niszczenia — ich dziejowo sprawiedliwy powrót w granice Polski pozwala im natomiast rozkwitać.

Wśród najważniejszych powodów motywujących do nauki esperanto wciąż było pragnienie podróży. Ten głód świata, egzotycznych klimatów i ludzi widoczny jest w prawie każdej publikacji wydanej w tym języku i w każdym czasopiśmie; pojawiał się też w czasie wszystkich spotkań. Wczesnym tego przykładem jest ilustrowana, wydana dwujęzycznie książka krakowskiego esperantysty Zdzisława Wójcikiewicza, poświęcona jego podróżom do różnych krajów Europy w związku z udziałem w konferencjach esperanckich w 1957, 1958 i 1959 r. W tych latach Uniwersalaj Kongresoj odbywał się w Marsylii, Moguncji i — jak była już o tym mowa — w Warszawie. Ale w drodze na te (i inne) konwentykle autor — „la multpersona grupo da krakovaj esperantistoj”, jak sam podkreśla — odwiedził również Pragę, Norymbergę, Frankfurt nad Menem, Baden-Baden, Karlsruhe, Wormację, Bonn, Kolonię, Arnhem, Amsterdam, Hagę, Antwerpię, Brukselę, Paryż (oczywiście), Avignon, Monte Carlo, Cannes, Genuę, Mediolan, Pizę, Florencję, Bolonię, Wenecję, Lozannę, Vaduz, Salzburg i Wiedeń. Dla polskich czytelników zdjęcia ulicznych korków i ogromnych buicków zaparkowanych na ulicach Frankfurtu (nie mówiąc już o reklamach Nescafé w Mediolanie) mogły być nawet bardziej interesujące niż tradycyjne atrakcje turystyczne. Z książki Wójcikiewicza jasno zresztą wynika, że udział w wymienionych konferencjach brało wielu krakowskich esperantystów, którzy dzięki temu mieli możliwość zwiedzić Europę. Zwykli ludzie mogli zatem dzięki esperanto doświadczać niezwykłych, związanych z podróżami przeżyć<sup>34</sup>. W czasach, gdy turystyka masowa dla Polaków była jeszcze w powijakach, argument ten musiał przemawiać ze sporą siłą.

<sup>32</sup> THUM 2006.

<sup>33</sup> DERIATKA 1966.

<sup>34</sup> WÓJCIKIEWICZ 1961.

Działania na rzecz rozwoju ruchu kontynuowano w latach sześćdziesiątych, szczególnie dążąc do wprowadzenia esperanto do szkół. Już w roku 1960 władze oświatowe w Warszawie wyraziły na to zgodę, obwarowując ją warunkiem, że do grupy zapisze się przynajmniej dwadzieścioro uczniów<sup>35</sup>. W 1965 r. kursy esperanto były już nie tylko w szkołach warszawskich, ale również w przynajmniej czternastu innych miastach<sup>36</sup>. W ramach tej oświatowej ofensywy opublikowano książkę zawierającą opinie — pozytywne — na temat tego języka, wyrażone przez „wybitnych Polaków”<sup>37</sup>. Wskazywano również, że esperanto może być kamieniem węgielnym kształcenia młodego pokolenia o „światopoglądzie internacjonalistycznym”<sup>38</sup>.

#### ESPERANTO W OKRESIE „ROZWINIĘTEGO SOCJALIZMU”

W klasycznym tekście *Historyczny etap na drodze do komunizmu* z 1977 r. błyskotliwy teoretyk marksistowski i przywódca radziecki Leonid Breżniew dowodził, że w połowie lat siedemdziesiątych ZSRR osiągnął w marszu ku komunizmowi nowy etap — etap „rozwinętego socjalizmu”<sup>39</sup>. Z perspektywy czasu postrzegamy erę Breżniewa (czy w Polsce Gierka i wczesnego Jaruzelskiego) jako okres ideologicznej dekadencji, cynizmu oraz stagnacji gospodarczej. Wówczas jednak można było — równie słusznie — podkreślać charakterystyczną dla tego czasu stabilizację, względnie dobrą sytuację gospodarczą (zwłaszcza w oglądzie ludzi, którzy pamiętali lata pięćdziesiąte i wcześniejsze) oraz, w Polsce, wskazać na zwiększenie możliwości podróżowania obywateli za granicę. Nie jest też przypadkiem, że był to również okres, w którym coraz więcej Polaków nabywało samochody — pierwszy polski Fiat 126 zjechał z linii montażowej w roku 1973. Zmiany te nie pozostały obojętne dla polskiego ruchu esperanto. Z jednej strony nadal organizowano letnie obozy, konferencje, kursy i wyprawy turystyczne, z drugiej — coraz większa dostępność innych opcji podróżowania i prawdopodobnie również niepowstrzymany marsz „euroangielskiego” (tak na bazie własnych doświadczeń określam ten szczególnie dialekt wykorzystywany np. w „angielskich” rozmowach Hiszpana z Polakiem) miały wpływ na zmniejszenie atrakcyjności esperanto. Choć niezwykle trudno tego dowiedzieć, wydaje się, że coraz większy odsetek wśród liderów ruchu stanowili ludzie w średnim wieku lub starsi, urodzeni w latach trzydziestych lub wcześniej. Z drugiej strony — polscy esperantyści znaleźli nowy model jego funkcjonowania, koncentrując się na intensywniejszej współpracy z analogicznymi stowarzyszeniami w innych „bratnich krajach socjalistycznych”.

<sup>35</sup> „Kune”, 1960, 1, s. 11–12.

<sup>36</sup> „Tamen”, VII, 1965, 6, s. 19–20.

<sup>37</sup> WŁODARCZYK 1964. Wśród ówczesnych polskich intelektualistów, których pozytywne opinie o esperanto cytowano, był Leszek Kołakowski.

<sup>38</sup> TYBLEWSKI 1969.

<sup>39</sup> BREŻNIEW 1993.

Najważniejszą cechą esperanto pozostawała jednak jego zdolność do koncentrowania wokół siebie Polaków o nastawieniu międzynarodowym i ułatwiania im kontaktów (listownych i osobistych) z całym światem. Znajdowało to odzwierciedlenie w prawie każdym numerze „Pola Esperantisto”. Z nielicznymi wyjątkami każdy numer z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych kończył się rubryką „Deziras korespondi”, w której publikowano adresy esperantystów z różnych krajów zainteresowanych wymianą listów, kartek pocztowych i znaczków (te ostatnie najwyraźniej miały dla korespondentów spore znaczenie; temat ten czeka jednak na osobne badania). Ludzie, którzy chcieli utrzymywać tego rodzaju kontakty, pochodzili z niemal wszystkich krajów i kontynentów, choć najliczniej reprezentowani byli w państwach socjalistycznych (z jakiegoś powodu szczególnie z Bułgarii), słabiej natomiast (choć wciąż dość licznie) — w Azji, Ameryce Południowej i Afryce. Rzecz jasna w rubryce tej wymienianych było wielu Polaków, z którymi niewątpliwie nawiązywali kontakt zarówno rodacy, jak i ci, którzy zetknęli się czasopismem za granicą. „Pola Esperantisto” informował również swoich czytelników o możliwościach spędzenia esperanckich wakacji poza krajem (w Jugosławii<sup>40</sup>) i w kraju<sup>41</sup>, a także wiele innych (np. Międzynarodowe Wczasy Esperanckie w Międzygórze, które organizowano od roku 1965 do lat osiemdziesiątych)<sup>42</sup>.

Esperanto okazało się w tym czasie użyteczne również dla Polski Ludowej. Mogło pomagać w edukowaniu cudzoziemców w zakresie rodzimej historii (oczywiście odpowiednio przedstawionej), poszerzaniu ich wiedzy na temat PRL-u i jego osiągnięć oraz demonstrowaniu wsparcia narodu polskiego dla ruchu pokojowego i jego sprzeciwu wobec imperializmu (reprezentowanego przez USA, NATO itd.). Przeglądając numery organu prasowego polskiego ruchu esperanto, czyli wspomnianego „Pola Esperantisto”, z tego okresu, możemy się wiele dowiedzieć o triumfach polskiej kultury, nauki (np. zainicjowanej przez Gomułkę budowie tysiąca nowych szkół z okazji polskiego milenium<sup>43</sup>) oraz polityki zagranicznej, osiągnięć polskich badaczy<sup>44</sup>, równouprawnienia kobiet w PRL-u<sup>45</sup>, jego nowej konstytucji<sup>46</sup> oraz rozlicznych jubileuszy (w tym dwudziestopięcio-, trzydziesto- i trzydziestopięcioletnia Polski Ludowej). Niemal co roku pojawiały się też artykuły poświęcone

<sup>40</sup> PE, 1968, 2, s. 26–27.

<sup>41</sup> PE, 1972, 1, s. 8–9; PE, 1979, 3, s. 14.

<sup>42</sup> Vide np. listę cudzoziemców, którzy wzięli udział w tym letnim obozie esperanckim w 1969 r.: jedenaścioro z Bułgarii, trzydzieścioro troje (!) z NRD, piętnaścioro z Węgier, dziesięścioro z Rumunii, czworo z ZSRR (Soczi i Ryga), dwoje ze Szwecji oraz po jednej osobie z Austrii, Francji i Jugosławii. IPN, BU, sygn. 1585-20370, „Wykaz obcokrajowców — uczestników V Wczasów Esperanckich organizowanych w Międzygórze w dniach 16–29.IX.1969 r.”

<sup>43</sup> PE, 1963, 5–6.

<sup>44</sup> PE, 1964, 3–4.

<sup>45</sup> PE, 1969, 2, s. 10.

<sup>46</sup> PE, 1974, 1–2.

m.in. wyzwoleniu Warszawy czy powojennej odbudowie miasta (i kraju). Na łamach „Pola Esperantisto” często gościł również ruch pokojowy<sup>47</sup>.

Chociaż okresu „rozwiniętego socjalizmu” nie da się dokładnie datować, a jego ramy czasowe różnie określano w poszczególnych krajach socjalistycznych, dla jego periodyzacji momentem kluczowym była inwazja na Czechosłowację przeprowadzona siłami sowieckimi (i Układu Warszawskiego) w sierpniu 1968 r. w celu zdławienia heretyckich idei socjalistycznych Praskiej Wiosny. Mniej więcej w tym samym czasie Polską wstrząsnął inspirowany przez partię antysemitki („antysyjonistyczny”) ruch, który doprowadził do emigracji większość niewielkiej społeczności żydowskiej mieszkającej w Polsce Ludowej. Jednym z ważniejszych wydarzeń prowadzących do wstrząsu roku 1968 było zdumiewające zwycięstwo armii izraelskiej w wojnie sześciodniowej, 5–10 czerwca 1967. Jak na ironię, Światowy Kongres miał w tymże właśnie roku odbyć się — po raz pierwszy (i jedyny) — w Tel Awiwie. Z powodu napięć na arenie międzynarodowej zjazd przeniesiono w ostatniej chwili do Rotterdamu. Zanim się to jednak stało wielu polskich esperantystów poprosiło o zgodę na wyjazd do Izraela (w niektórych przypadkach z wnioskiem o wsparcie finansowe państwa)<sup>48</sup>.

Tajna notatka rządowa z 1969 r. w sprawie ruchu esperanckiego w Polsce i na świecie zawiera dosyć defensywną w tonie skargę w sprawie antyradzieckiego charakteru Międzynarodowego Stowarzyszenia Anacjonalistycznego (SAT — od inicjałów wersji w esperanto), w której zaznaczono, bez żadnej ironii, że SAT jest finansowane przez „Międzynarodówkę Socjalistyczną” (rzeczywiście — chociaż SAT było organizacją lewicową, nie traktowało ZSRR jako uosobienia prawdziwego socjalizmu). Co więcej Chińskie Stowarzyszenie Esperantystów i jego organ, „El Popola Ĉinio” (do którego jeszcze wrócimy), potępiły ZSRR jako kraj rewizjonistyczny i zdradzący państw trzeciego świata. Ze spraw bliższych polskiemu podwórku esperantyści zachodni Niemcy mieli wykorzystywać mapy z 1937 r., by atakować Polskę na łamach własnych czasopism. Ponadto — jak czytamy dalej — do „chóru antypolskiej propagandy dołączyła się w ubiegłym roku Esperancka Liga Izraela”. Dokument nie zawierał jednak krytyki żadnego z polskich esperantystów, odnotowując nawet, że „Pola Esperantisto” odpowiedział na kalumnie z zagranicy (szczególnie z Izraela). W bardziej pozytywnym tonie podkreślono, że przedstawiciele organizacji esperanckich z Węgier, Polski, Bułgarii i NRD spotkali się w lutym 1969 r., by omó-

<sup>47</sup> By podać kilka przykładów: PE, 1961, 3–4; PE, 1967, 1, s. 19 (sprzeciw wobec wojny wietnamskiej); 1968, 3–4; PE, 1979, 1, s. 4–5; PE, 1980, 2, s. 4.

<sup>48</sup> Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przedstawiło Ministerstwu Kultury i Sztuki (zwykle odpowiedzialnemu za Polski Związek Esperantystów) „Sprawozdanie z uczestnictwa w 52. Światowym Kongresie Esperantystów w Rotterdamie”. Dowiadujemy się z niego, że Isaj Dratwer, „emigrant z Polski” (wyjechał na początku lat sześćdziesiątych) pomógł sprowadzić kongres do Izraela. Choć aż czterdzieści dwie osoby poprosiły o pozwolenie na wyjazd do Tel Awiwu (podano listę nazwisk wraz z adresami), tylko pięcioro pojechało na Ersatz-Kongreso w Rotterdamie, gdzie odnotowano ogólnie niską frekwencję z „Krajów Demokracji Ludowych”. IPN, BU, sygn. 1585-20370.

wić „wspólną platformę działania [...] na rzecz pokoju i obrony krajów Demokracji Ludowej z pozycji marksistowskiej na forum międzynarodowym”<sup>49</sup>.

Podczas gdy „esperancki establishment”, reprezentowany przez PZE w Warszawie i związany z nim „Pola Esperantisto”, w burzliwej końcówce lat sześćdziesiątych wciąż wspierał władze Polski Ludowej, w szeregach Związku — szczególnie w ruchu młodzieżowym — zaczął uwidaczniać się pewien ferment. Ową niezależność myśli można było wyraźnie zauważyć w organie prasowym ruchu młodzieżowego, wychodzącym w latach 1959–1967 pod tytułem „Tamen”. Przez kilka lat redaktorem pisma był Adam Pleśnar<sup>50</sup>, który w późniejszych latach trafił do więzienia za działalność antypaństwową, a konkretnie rzekomo za odmowę uznania przywódcej roli PZPR<sup>51</sup>.

W czasie lektury „Pola Esperantisto” z lat 1967 i 1968 trudno się zorientować, że Polska Ludowa przechodziła w tym czasie poważny kryzys wewnętrzny i międzynarodowy. W numerach z roku 1967 nie znajdujemy żadnych jednoznacznych wzmianek na temat wojny czy zerwania przez PRL stosunków dyplomatycznych z Izraelem w czerwcu tego roku. Zamiast tego mamy relacje o takich wydarzeniach jak petycja do ONZ w sprawie stosowania esperanto, Kongres Kultury Polskiej w Warszawie, w którym wzięli udział również esperantyści, oraz Młodzieżowy Kongres Esperantystów w Toruniu; wspomniani zostali również esperantyści z Wielkiej Brytanii, upamiętniono pięćdziesiątą rocznicę śmierci Zamenhofa oraz pisano o zorganizowanej w Auschwitz ceremonii ku czci „czterech milionów ofiar” obozu. Na okładce pierwszego numeru pisma z 1968 r. (1/2) zamieszczono treść powszechnej deklaracji praw człowieka ONZ, a w środku — entuzjastyczną relację z obchodów pięćdziesiątej rocznicy „La Granda Socialisma Revolucio” z zaproszeniem do moskiewskiego „Internatsional’nyi Klub Esperanto” z grudnia 1967. W kolejnym artykule znalazło się w końcu odniesienie do bieżących relacji polsko-izraelskich, jego autor pomstował bowiem na inspirowaną przez międzynarodowy syjonizm „la kontraŭpola kampanjo de kalumnioj kaj ofendoj direktita kontraŭ la tuta pola nacio”, stwierdzając przy tym — niezbyt przekonująco — że „w Polsce Ludowej antysemityzmu nie ma i nigdy nie było”. Temat był jednak wyraźnie niewygodny i w innych numerach pominięto go milczeniem.

<sup>49</sup> IPN, BU, sygn. 1585-20371.

<sup>50</sup> Vide jego artykuł opublikowany w „Tamen”, IV, 1962, 3, s. 54–55, w którym zachęcał on młodych esperantystów do angażowania się w działalność społeczną.

<sup>51</sup> WOJTKOWSKI 2007, s. 77–78. O Adamie Pleśnarze, łączącym działalność dysydencką z ideałami esperanckimi, vide WALIGÓRA 2009. Pleśnar został wymieniony w notatce z 12 stycznia 1966 w sprawie polskich esperantystów jako osoba, która pozostaje pod wpływem idei propagowanych przez esperantystów chińskich. Archiwum IPN, BU, sygn. 1585-20401, „Notatka dot. działalności Polskiego Związku Esperantystów”, k. 4.

## POLSKIE RADIO I ESPERANTO

Jak już wspomniano wcześniej, Polskie Radio regularnie nadawało programy w esperanto. W archiwum Polskiego Radia i Telewizji znajduje się list Polskiego Związku Esperantystów z 24 października 1957 do Komitetu do Spraw Radiofonii, wspominający o wielokrotnie powtarzanych prośbach o uczynienie esperanto jednym z języków międzynarodowych audycji Polskiego Radia. Autorzy listu odwołali się do wcześniejszej argumentacji, podkreślając, że liczba zagranicznych słuchaczy, do których takie programy mogły być adresowane, ostatnimi czasy znacząco wzrosła. Jak wywodzili, pomijanie esperanto w audycjach nadawanych z jego ojczyzny mogło tylko utrudnić popularyzację kultury polskiej za granicą<sup>52</sup>. Na początku 1959 r. Polskie Radio zaczęło emitować programy w esperanto. W pierwszym numerze „Pola Esperantisto” z tego roku poinformowano, że nadaje ono codziennie dwugodzinny program w esperanto o godzinie 17.30 (16.30 czasu środkowoeuropejskiego) oraz podano częstotliwości, na których można było odbierać audycję (ostatnią z nich nadano w 2006 r.<sup>53</sup>)<sup>54</sup>. Choć było wiele innych programów w esperanto, transmitowanych np. przez Radio Moskwa<sup>55</sup>, Polskie Radio poświęcało im więcej czasu i czyniło to z większą częstotliwością. Audycje te realizowano nie tylko w Radiu Polonia w Warszawie, lecz także w rozgłośniach regionalnych. Na przykład 25 kwietnia 1962 esperantysta Tadeusz Szewera mówił w Radiu Łódź, w ramach cyklu „Parolas Lodzo pri esperanto-movado”, o tłumaczeniu poezji na esperanto na przykładzie wiersza Władysława Broniewskiego „Kverko”, „Dąb”<sup>56</sup>.

Wielu polskich esperantystów pracowało również w Redakcji Esperanto Polskiego Radia i m.in. prowadziło transmisje z międzynarodowych spotkań miłośników tego języka. W roku 1969 niez mordowany Andrzej Pettyn został wysłany przez Polskie Radio do Helsinek, żeby pomóc w realizacji relacji z odbywającego się tam Uniwersala Kongreso. We współpracy z dyrektorem Wydziału Współpracy z Zagranicą, Sergiuszem Mikuliczem, nagrano wtedy około 360 minut materiału dźwiękowego, który miał ożywić jesienną i zimową ramówkę radiową. W oficjalnym raporcie stwierdzono, że działania radiowców „przyniosły nam dodatkowe korzyści propagandowe”, ponieważ inni nadawcy europejscy korzystali właśnie z relacji PR<sup>57</sup>.

Mniej więcej w tym samym czasie w wewnętrznej notatce na temat zagranicznych audycji PR omówiono dosyć szczegółowo Redakcję Esperanto. Wśród wymie-

<sup>52</sup> APRiT, PS: Sekretariat Generalny 863/2/1.

<sup>53</sup> APRiT, 1-BPDDP / 52 kat. A / Polskie Radio S.A. / Biuro Programowe PR Dokumentacja programowa z dnia: 1–30.11 1998 r.

<sup>54</sup> „Pola Radio dissendas ĉiutage duonhoran programon en Esperanto je la horo 17.30 (16.30 de mezeŭropa tempo) sur mallongaj ondoj 25,39, 30,98, 31,45, 31,50 41,12, 50,12; mez ondo 249”. PE, 1959, 2 (styczeń–kwiecień), s. 1.

<sup>55</sup> PE, 1978, 1, s. 13.

<sup>56</sup> „Kune”, 1962, lipiec–sierpień, s. 5–6.

<sup>57</sup> APRiT, sygn. 1401/87 (1969).



nionych programów były codzienne wiadomości, audycje *Tydzień w kraju* i *O czym mówi kraj*, tematy takie jak Kościół katolicki w Polsce, rola kobiet w PRL-u, sport, turystyka, młodzież czy muzyka. Oprócz programów poświęconych tematom ogólnym Polskie Radio nadawało audycje ściśle esperanckie, poświęcone samemu językowi (np. powszechnym błędom i sposobom ich unikania czy historii esperanto), sprawozdania z branżowych wydarzeń oraz, mniej więcej raz w miesiącu, „kącik dla niewidzących esperantystów”<sup>58</sup>. Trudno powiedzieć, ile dokładnie osób słuchało tych programów, ale na początku lat osiemdziesiątych Redakcja Esperanto otrzymywała więcej listów z zagranicy niż inne redakcje nadające w językach obcych, z wyjątkiem nadającej po niemiecku<sup>59</sup>.

### ESPERANTO I POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA

Co najmniej już od połowy lat sześćdziesiątych polscy esperantyści, w ograniczonym oczywiście stopniu, próbowali włączać się w kreowanie polskiej polityki zagranicznej czy raczej starali się wykorzystać międzynarodową pozycję esperanto w celu wspierania polskiego socjalizmu, a tym samym umocnienia własnej pozycji i uzyskania wyższego finansowania<sup>60</sup>. Wysiłki te przybierały różne postaci, np. omawianych już audycji Redakcji Esperanto Polskiego Radia (od 1959 r.), przejawiały się jednak również w retoryce stosowanej przez polskich esperantystów w prośbach o wsparcie ich uczestnictwa w konferencjach międzynarodowych oraz o pomoc w nawiązaniu jeszcze ściślejszej współpracy z podobnymi organizacjami z różnych „bratnich krajów socjalistycznych”, również tymi, z którymi oficjalne kontakty były napięte, jak np. z Chińską Republiką Ludową. Pomimo zamrożenia relacji między blokiem sowieckim a Chinami, do czego doszło w połowie lat sześćdziesiątych, polscy esperantyści w dalszym ciągu mieli dostęp do chińskich materiałów w esperanto (szczególnie ilustrowanego miesięcznika „El Popola Ĉinio”), co odnotowywano z konsternacją w licznych dokumentach. Sądząc z relacji i reklam zamieszczanych

<sup>58</sup> *Rocznik* 1969, s. 96–103.

<sup>59</sup> APR [jeszcze nie skatalogowana: kolekcja „Radio Solidarności”], Radio Polonia. Redakcja Łączności ze Słuchaczami. Wybór listów od słuchaczy Radia Polonia, listopad–grudzień 1980.

<sup>60</sup> Ograniczone ramy artykułu nie pozwalają na zagłębienie się w kwestię tego, jak esperantyści nie tylko podróżowali za granicę, lecz także potrafili skłonić państwo do finansowania tych wyjazdów. Zjawisko to pojawiło się wcześniej; już w pochodzących z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych dokumentach urzędowych dostrzec można wielki niepokój wynikający z tego, że niektórzy esperantyści nie wracali z zagranicznych kongresów (IPN, BU, sygn. 1585-20414). W latach siedemdziesiątych było już normą, że niektórzy esperantyści podróżowali na kongresy „służbowo”, tzn. za pieniądze rządowe. Vide np. IPN, BU, sygn. 1585-20367 ze sprawozdaniami z kongresu londyńskiego w 1971 r., w czasie którego wyrażano sympatię do Izraela, a także IPN, BU, sygn. 1585-20389 (w sprawie konferencji na Islandii w 1975 r.) oraz wiele innych teczek w APRiT (gdzie — przynajmniej na to wygląda — znalazła się większość dokumentów związanych z Redakcją Esperanto).

w „Pola Esperantisto”, owe chińskie materiały propagandowe nigdy nie zostały jednak w Polsce Ludowej zakazane.

W aktach polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych znalazł się tłumaczony na polski (oryginał był najwyraźniej w esperanto) długi dokument autorstwa esperantysty z NRD, Detleva Blanke z września 1968 r. Blanke informował w nim, że cała Chińska Liga Esperanto ma mniej niż 700 członków — „mniej niż w Sofii” — sugerując, że „ofensywa ideologiczna”, której świadectwa można znaleźć w chińskich materiałach esperanckich, to po prostu element polityki administracji centralnej. Grupy esperanckie w Chińskiej Republice Ludowej zaczęły powstawać w 1951 r. lub wcześniej, a pierwszy numer „El Popolo Ĉinio” opublikowano w roku 1952. Pierwotnie czasopismo wychodziło jako kwartalnik, a od 1967 r. już jako miesięcznik. Zmianę tę Blanke wiązał z wprowadzeniem w połowie lat sześćdziesiątych w publikacjach chińskich wydawanych w esperanto jawnie antyradzieckiej linii, zauważył bowiem, że jeszcze w 1962 r. wzmianki na temat ZSRR miały w nich wciąż charakter pozytywny, a nawet w roku 1965, mimo znaczącego nasilenia się kultu Mao, Związek Radziecki i jego sojuszników wciąż traktowano neutralnie lub pozytywnie. Później jednak periodyki i broszury w esperanto zaczęły funkcjonować jako organy chińskiej rewolucji kulturalnej w ramach nagonki na ZSRR<sup>61</sup>. Co ciekawe pomimo napiętnowania owych publikacji Blanke nie zasugerował podjęcia jakichkolwiek wymierzonych w nie działań. Być może pragnął w ten sposób uchronić siebie i ruch esperancki przed potencjalnymi oskarżeniami o niedostrzeżenie ideologicznego zagrożenia ze strony Chin, ale jednocześnie nie chciał, żeby władze ingerowały w kontakty polskich esperantystów z kolegami z całego świata. Tak czy inaczej — jak już wspomniano wcześniej — wydaje się, że chińskie materiały w esperanto były łatwo dostępne w warszawskiej centrali Polskiego Związku Esperantystów. Ponadto kilku polskich esperantystów (w tym wszechobecny Andrzej Pettyn, ur. w 1938 r. dziennikarz, pedagog, znawca języków fińskiego i esperanto, długoletni członek Akademii Esperanto/Akademio de Esperanto, główny organizator warszawskiego kongresu w 1987 r.), brało udział w Uniwersala Kongreso w Pekinie w roku 1986<sup>62</sup>.

Kolejnym ciekawym zjawiskiem dostrzegalnym w okresie rozwiniętego socjalizmu było zbliżenie organizacji esperanckich z różnych krajów socjalistycznych. Od około 1967 r. liderzy ruchów działających w tych państwach zaczęli się regularnie spotykać, by omawiać wspólne cele, programy i inicjatywy. Nie udało mi się ustalić, jak zapoczątkowano te doroczne (a czasem częstsze) spotkania, ale przypuszczam, że wynikły one ze wspólnoty interesów zarówno lokalnych liderów (którzy dzięki takiemu pretekstowi zdobywali finansowanie i mogli podróżować), jak i samych państw. Szczególnie w odniesieniu do lat siedemdziesiątych i późniejszych można

<sup>61</sup> IPN, BU, sygn. 1585-20369. Dokument Blankego znajduje się również w: IPN, BU, sygn. 1585-20405.

<sup>62</sup> Sprawozdanie delegacji oficjalnej PZE z udziału w 71 Światowym Kongresie Esperantystów w Pekinie w: IPN, BU, sygn. 1585-20428.

natknąć się na częste wzmianki na temat tych spotkań. Dziesiąte z kolei odbyło się na południu NRD, w Karl-Marx-Stadt (przed 1953 i po 1990 Chemnitz), a wzięli w nim udział przedstawiciele Bułgarii, CSRS, NRD, Węgier, Polski i ZSRR. W jego czasie wiele uwagi poświęcono sześćdziesiątej rocznicy rewolucji październikowej, ale także dyskutowano kwestie praktyczne, związane ze współpracą na polu nauki esperanto, wymiany kulturalnej i turystyki<sup>63</sup>.

Kolejne spotkanie tej „międzynarodówki esperanto” odbyło się w Popradzie (Czechosłowacja) w marcu 1978 r. i trwało prawie tydzień. Jego uczestnicy omawiali m.in. zbliżający się Światowy Kongres w Warnie w Bułgarii („Bułgarzy spodziewają się zarobić około 160 000 dolarów na kongresie” — jak zanotowano), zabrali głos w sprawie wielu liderów ruchu esperanckiego, głównie w kontekście ograniczenia ich domniemanego antyradzieckiego nastawienia (co dotyczyć miało m.in. prof. prof. Ivo Lapenny i H. Franka z Niemiec Zachodnich), oraz dyskutowali na temat działań propagandowych wymierzonych w amerykańską bombę neutronową czy nastawienia zachodnioeuropejskich partii komunistycznych do esperanto (w przypadku Włoch — negatywne, Katalonii i Austrii — bardzo pozytywne). Zastanawiano się także nad różnymi polami współpracy, takimi jak wymiana publikacji (szczególnie z Węgrami i Bułgarią), a także chwalono sukces polskich esperantystów w dziedzinie audycji radiowych i turystyki („W turystyce esperanckiej bezwzględnym potentatem jest Polska”). Kolejne „spotkania konsultatywne” miały się odbyć w Budapeszcie (marzec 1979), Płowdiw (czerwiec 1980) oraz „Czeskiej Republice Socjalistycznej” w roku 1981<sup>64</sup>.

Narady takie organizowano do późnych lat osiemdziesiątych. Polska była gospodarzem spotkania w 1983 r. w Radziejowicach koło Warszawy. Wzięli w nim udział przedstawiciele ruchu z Bułgarii, Czechosłowacji, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Słowacji, Węgier, Wietnamu i ZSRR. Za główny cel spotkania — po konsultacjach przeprowadzonych w 1982 r. w Erewaniu — przyjęto uzgodnienie wspólnego stanowiska organizacji esperanckich z krajów socjalistycznych w kwestiach z zakresu polityki międzynarodowej, które prezentowane być miało na światowych forach esperanckich, a także ogólnie skoordynowanie współpracy<sup>65</sup>. Trzy lata później, w kwietniu 1986 r., przedstawiciele „bratnich socjalistycznych” organizacji esperanckich spotkali się w Wołgogradzie i wydali oświadczenie popierające działania na rzecz „pokoju i rozbrojenia”<sup>66</sup>. W tym samym roku na podobnym spotkaniu w Popradzie w Czechosłowacji zebrali się esperantyści z Bułgarii, Czech, Słowacji

<sup>63</sup> IPN, BU, sygn. 1585-20389.

<sup>64</sup> IPN, BU, sygn. 1585-20429. W innej teczce znajdują się dokumenty związane z trzynastym „spotkaniem konsultacyjnym” w kwietniu 1980 r. w Sofii (koszty podróży pokryło Bułgarskie Stowarzyszenie Esperantystów), vide IPN, BU, sygn. 1585-20373.

<sup>65</sup> IPN, BU, sygn. 1585-20368.

<sup>66</sup> Vide IPN, BU, sygn. 1585-20438, Sprawozdanie W. Wesołowskiego z konferencji w Wołgogradzie, 30 kwietnia 1986.

(co ciekawe nie było wspólnej, czecho-słowackiej organizacji), Związku Radzieckiego, Wietnamu, Węgier oraz NRD, by wyrazić wsparcie dla radzieckiej propozycji likwidacji wszelkiej broni jądrowej do początku XXI w.<sup>67</sup>

Czym w istocie były te konsultacje? Ja interpretowałbym je przede wszystkim jako okazję dla liderów ruchu esperanckiego z krajów socjalistycznych, by podróżować, spotykać się z kolegami z bliźniaczych organizacji oraz uczestniczyć w wystawnych przyjęciach na koszt państwa. Dla rządów poszczególnych państw te coroczne spotkania mogły się wydawać przydatne ze względu na ich wartość propagandową na arenie międzynarodowej oraz jako — do pewnego przynajmniej stopnia — autentyczny sposób kultywowania dobrych stosunków między „bratnimi krajami socjalistycznymi”.

#### OSTATNIA DEKADA KOMUNIZMU W POLSCE

Z „Pola Esperantisto” nie dowiadujemy się z oczywistych względów zbyt wiele na temat „Solidarności”, strajków czy niepokojów społecznych. Jednakże w latach osiemdziesiątych sam charakter czasopisma uległ znaczącym zmianom. Zredukowało zdecydowanie swoją objętość, pogorszyła się też jakość druku i spadła częstotliwość publikacji (w kolejnych latach wychodziły zwykle mniej niż cztery numery na rok). Trudno powiedzieć, czy było to spowodowane ogólnym spadkiem zainteresowania esperanto w tym okresie, nie udało mi się bowiem znaleźć konkretnych danych choćby na temat liczby członków organizacji. Niemniej ruch esperancki trwał, być może jako sposób podtrzymania przez Polaków kontaktów międzynarodowych, a dla niektórych — jako kontynuacja wcześniej podjętych, idealistycznych działań.

Lata osiemdziesiąte były w PRL-u rodzajem „straconej dekady”. Po represjach stanu wojennego komuniści pod wodzą generała (teraz występującego zawsze w cywilu) Wojciecha Jaruzelskiego desperacko starali się znaleźć rozwiązanie bardzo poważnych problemów ekonomicznych Polski Ludowej. Jak wiemy obecnie (z czego jednak niewiele zdawało sobie wówczas sprawę), dojście w Moskwie do władzy Gorbaczowa stało się początkiem końca komunizmu w bloku sowieckim. Ale to już inna historia.

Jedynym wielkim triumfem polskiego esperantyzmu w tej dekadzie było sprowadzenie — w stulecie języka międzynarodowego — Światowego Kongresu z powrotem do Warszawy. Już w czerwcu 1981 r. Polski Związek Esperantystów nawiązał kontakt z władzami centralnymi w celu otrzymania zgody na zorganizowa-

---

<sup>67</sup> IWPZE, kwiecień-maj 1986, 2, s. 8–10. Przedstawiciele organizacji esperanckich z krajów socjalistycznych spotkali się już w Popradzie wcześniej, w marcu 1978 r. Zob. raport w IPN, BU, sygn. 1585-20429.

nie kongresu w 1987 r.<sup>68</sup> Zgoda została najwyraźniej udzielona (nie udało mi się niestety zlokalizować odnośnego dokumentu), skoro w maju 1982 r. utworzono Komitet Obchodów 100-lecia Esperanta w Polsce (w ramach PZE), na którego czele stanął Stanisław Świstak. Miał on zaplanować przebieg kongresu w stolicy oraz wielu innych mniejszych spotkań (młodzieży, lekarzy, kolejarzy, nauczycieli esperanto, działacze antywojennych itp.) organizowanych w pozostałych częściach kraju<sup>69</sup>. W 1986 r., gdy przygotowania szły pełną parą, PZE w liście adresowanym do Aleksandra Krawczuka, ministra kultury i sztuki, z 9 grudnia 1986 r. przedstawił koszty nadchodzącego wydarzenia. Uczestnicy mieli wyłożyć około 350 mln zł, z czego 50% w walucie wymiennej (duża część tej kwoty miała trafić do kasy państwowej za pośrednictwem hoteli, ORBIS-u, LOT-u itd.). PZE wystąpił do ministerstwa o dotację w wysokości 52 mln zł, głównie na pokrycie kosztów wynajmu obiektów oraz honorariów i kosztów podróży polskich „grup teatralnych i muzycznych oraz aktorów”<sup>70</sup>.

Pomimo licznych komplikacji Uniwersala Kongreso w 1987 r. ostatecznie przebiegł pomyślnie, a świadectwem sukcesu jest fakt, że uczestniczyło w nim aż 6 tys. delegatów. Do dziś nie udało się zebrać podobnej liczby na kolejnych spotkaniach. W publikacji informacyjnej PZE zawierającej relację ze zjazdu przyznawano jednak, że nie obyło się bez problemów oraz że niektórzy mogliby powiedzieć, że warszawski kongres był „chaotyczny, niezorganizowany i pełen improwizacji”; przyznawano też, że były pewne „niedociągnięcia, braki i fuzzerki” w procesie planowania i administracji. Niemniej rotterdamaska centrala Światowego Związku Esperantystów uznała spotkanie za „la plej impona Universala Kongreso”. Ogromna liczba wydarzeń artystycznych — spektakli dramatycznych, wystaw sztuki, koncertów, przedstawień teatru lalek, nabożeństw w esperanto dla katolików i protestantów, deklaracji pokojowych, wystaw książek esperanckich, spotkań z zespołem Redakcji Esperanto Polskiego Radia — sprawiła, że kongres przykuwał uwagę delegatów i przez cały czas swego trwania zapewniał im rozrywkę<sup>71</sup>. Tu uwaga osobista: tak się składa, że byłem w Warszawie w czasie kongresu (nie jako uczestnik, zupełnie przypadkowo) i dobrze pamiętam zieloną gwiazdę esperancką na szczycie Pałacu Kultury (z napisem — jeśli mnie pamięć nie myli — „Centenario de Esperanto”), ludzi mówiących (lub próbujących mówić) w esperanto w tramwajach oraz grób Zamenhofa na cmentarzu żydowskim przykryty wysoką na metr górą kwiatów.

---

<sup>68</sup> Protokół z III zebrania Rady Głównej Polskiego Związku Esperantystów (Warszawa, 17 czerwca 1981 r.) w IPN, BU, sygn. 1585-20372. W tej samej teczce można znaleźć wiele informacji (z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych) o oskarżeniach (najwyraźniej uzasadnionych) dotyczących spekulacji wśród esperantystów, oskarżeniach związanych szczególnie z bydgoskim biurem podróży Esperantotur.

<sup>69</sup> IPN, BU, sygn. 1585-20427.

<sup>70</sup> IPN, BU, sygn. 1585-20428.

<sup>71</sup> IWPZE, 1987, 5 (cały numer jest poświęcony warszawskiemu kongresowi).

Warszawa nie była jedynym miejscem, gdzie obchodzono stulecie esperanta. Mniejsze imprezy dedykowane różnym grupom odbywały się w całym kraju. W Katowicach zebrali się członkowie Federacji Kolejarzy Esperantystów, w Gdańsku odbyła się Konferencja Nauczycieli Esperantystów, TEJO (Światowa Esperancka Organizacja Młodzieżowa) obradowała w Krakowie, MEM (grupa na rzecz pokoju) — tuż za granicą, w czechosłowackim Popradzie, Międzynarodowe Spotkanie Esperantystów Feinetistów (od specjalnej metody nauczania esperanto) gościło w Poznaniu; z tej okazji zgromadzili się również przedstawiciele Ligi Esperanckiej Medyków, Ligi Esperantystów Niewidzących i Światowego Kongresu Ekumenicznego Esperanto (katolicy), a także odbyło się Międzynarodowe Spotkanie Esperanckiej Organizacji Turystycznej Monda Turismo<sup>72</sup>. Gruba teczka w archiwum IPN wskazuje, że służby bezpieczeństwa pilnie pracowały, biorąc udział w spotkaniach, przysłuchując się debatom i odnotowując podejrzane osoby, dostrzeżone wśród Polaków i obcokrajowców w Warszawie, Bydgoszczy i w innych miejscowościach. Zorganizowana w Bydgoszczy impreza towarzysząca Monda Turismo budziła najwyraźniej szczególnie zainteresowanie, co mogło wynikać z oczywistych związków między nielegalną wymianą walut a turystyką handlową<sup>73</sup>. Paradoksalnie dla badacza dobrze się złożyło, że ów „rok jubileuszowy” polskiego esperanta zwrócił uwagę również aparatu bezpieczeństwa, który zresztą wkrótce (na szczęście) miał się znaleźć na śmietniku historii.

\*

Celami esperanto było przełamywanie barier, jednoczenie narodów i działanie na rzecz pokoju na świecie. Tylko to ostatnie za kierunek swoich działań przyjęły również władze Polski Ludowej. Przy całej swojej internacjonalistycznej retoryce PRL utrudniał bowiem swoim obywatelom podróżowanie za granicę i próbował w sposób na wpół autarkiczny zarządzać gospodarką (jak zresztą jego „mistrz”, czyli ZSRR i inne kraje z bloku sowieckiego). W tych warunkach esperanto otwierało przed mieszkańcami Polski dość szeroką przestrzeń publiczną. Wewnątrz kraju dawało podobnie myślącym osobom okazję do wspólnego udziału w wykładach, imprezach rozrywkowych i lokalnych podróżach. Poza jego granicami rozpościerało natomiast perspektywy, które dla większości obywateli praktycznie nie były dostępne w legalnych mediach (np. to co dotyczyło Chińskiej Republiki Ludowej od połowy lat sześćdziesiątych), nie mówiąc już o własnym doświadczeniu. Tymczasem esperantysty podróżowali za granicę, przyjmowali u siebie cudzoziemców i — ci nieliczni, wybrani i ambitni — byli nawet w stanie przekonać władze do sfinansowania swo-

<sup>72</sup> IPN, BU, sygn. 1585-20428, PZE Zarząd Tymczasowy, „Imprezy międzynarodowe związane z obchodami 100. Lecia Esperanta w Polsce”, 6 lutego 1986, list do Ministerstwa Kultury i Sztuki.

<sup>73</sup> IPN, By, sygn. 069/1375. Być może moja teza o szczególnym zainteresowaniu „bezpieki” Bydgoszczą i Monda Turismo jest błędna, ponieważ znalazłem teczkę tylko dla tego miasta, nie można jednak wykluczyć, że istnieją również inne. Zauważyć jednak warto, że w teczce tej znajdują się również materiały z kongresu warszawskiego.

ich zagranicznych wojaży. Korzyści ze wspierania esperanto starały się wyciągnąć również władze PRL-u, co zresztą oczywiste, skoro język ten właśnie w Polsce się narodził. Internacjonalizm esperanta mógł bowiem — przy zastosowaniu określonej selektywnej interpretacji — być wykorzystywany na potrzeby internacjonalizmu socjalistycznego, głoszonego (choć nie zawsze praktykowanego) przez kraje bloku sowieckiego. Krótko mówiąc, esperanto miało coś do zaoferowania zarówno zwykłym obywatelom, jak i rządzącym. Po upadku komunizmu esperanto w Polsce weszło w nową fazę. To jest już jednak temat na osobny artykuł.

*Tłumaczenie: Anna Kijak*

## WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

### ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

- AAN [= Archiwum Akt Nowych], KWkzZ [= Archiwum Akt Nowych, Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą], sygn. 95  
 APR [= Archiwum Polskiego Radia], sygn. 0095  
 APRiT [= Archiwum Polskiego Radia i Telewizji], sygn. 1401/87 (1969); PS: Sekretariat Generalny 863/2/1; BPDDP / 52 kat.A / Polskie Radio S.A. / Biuro Programowe PR Dokumentacja programowa z dnia 1–30.11 1998 r.  
 IPN [= Instytut Pamięci Narodowej], BU [= Biuro Udostępniania] sygn. 1585-20367; 1585-20368; 1585-20369; 1585-20370; 1585-20371; 1585-20372; 1585-20373; 1585-20389; 1585-20401; 1585-20405; 1585-20414; 1585-20427; 1585-20428; 1585-20429; 1585-20438; By [= Bydgoszcz], sygn. 069/1375

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

- 44-a Universala Kongreso 1959 = 44-a Universala Kongreso de Esperanto. Varsovio–Pollando. 1–8 Aŭgusto 1959. Dua oficiala Bulteno*, Warszawa 1959  
 BREZHNEV 1993 = Leonid Brezhnev, *A Historic Stage on the Road to Communism, w: A Documentary History of Communism in Russia*, ed. Robert V. Daniels, University of Vermont Press, Burlington 1993, s. 314–316  
 Ĉefministro 1957 = Ĉefministro, J. Cyrankiewicz, *Fotoraportaĵo*, „Pollando”, 1957, 3–4, s. 9–11  
 CIBOROWSKI, JANKOWSKI 1962 = Adolf Ciborowski, Stanisław Jankowski, *Varsovio rekonstruita*, Varsovio 1962  
 DERIATKA, LUBOJANSKI 1966 = Tadeusz Deriatka, Józef Lubojanski, *Polaj okcidentaj kaj nordaj teritorioj*, tłum. Jerzy Grum, Jerzy Uśpieński, Varsovio 1966  
 DOBRZAŃSKI 1910 = Stefan Dobrzański, *Esperanto u nas*, Warszawa 1910  
 DOBRZYŃSKI 2017 = Roman Dobrzyński, *Sinjoro Tadeo parolas esperante / Pan Tadeusz mowi w języku Esperanto*, Varsovio 2017  
 DRATWER 1946 = I[saj] Dratwer, *Septembro, monato de rekonstruo de Varsovio*, „Pola Esperantisto”, XXIV, 1946, 4–5 (sierpień/wrzesień), s. 35–38  
 DREZEN 1972 = Ernest Drezen, *Analiza historio de Esperanto-Movado*, Moskwa, l’omnibuso, 1972 [po raz pierwszy opublikowana w Moskwie, 1931]

- Dr. Esperanto* 1887 = [Ludwik Zamenhoff], *Dr. Esperanto. Język międzynarodowy, przedmowa i podręcznik kompletny. Por Poloj*, Warszawa 1887
- GARVIA 2015 = Roberto Garvia, *Esperanto and Its Rivals. The Struggle for an International Language*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2015
- GELENBERG 1931 = Menachem Mendl Gelenberg, *Esperanto far arbeter*, Warszawa 1931
- Ilustrita gvidlibro* 1912 = *Ilustrita gvidlibro tra Kraków kaj ĉirkaŭaĵo*, Eldono de Societo „Esperanto”, Kraków 1912
- IWPZE = Informator Wewnętrzny PZE
- KAROLCZYK 1922 = St[anisław] Karolczyk, *Józef Piłsudski. Ĉefo de la Pola Ŝtato*, „Pola Esperantisto”, 1922, 5–7 (październik)
- KOCHANOWSKI 2017 = Jerzy Kochanowski, *Revolucja międzypaździernikowa: Polska 1956–1957*, Kraków 2017
- Kongresa libro* 1959 = *Kongresa libro. 44-a Universala Kongreso de Esperanto. Varsovio (Pollando), 1–8 Aŭgusto 1959*, red. Gian Carlo Fighiera, Eldonis Loka Kongresa Komitato, Varsovio 1959
- KOSMAŁA 2000 = *Die Vertreibung der Juden aus Polen 1968. Antisemitismus und politisches Kalkül*, red. Beata Kosmała, Metropol, Berlin 2000
- KRZYWIEC 2009 = Grzegorz Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1866–1905)*, Warszawa 2009
- „Kune” = „Kune: Bulteno de Varsovia filio de Pola Esperanto-Asocio”
- LINS 1988 = Ulrich Lins, *Die gefährliche Sprache: Die Verfolgung der Esperantisten unter Hitler und Stalin*, Bleicher, Gerlingen 1988
- PE = „Pola Esperantisto”
- Pollando* 1948 = *Pollando rekonstruiĝas el ruinoj*, Eldona Societo Esperanto, Sztokholm 1948
- Rocznik* 1969 = *Rocznik Polskiego Radia 1967*, Warszawa 1969
- RODAN 1948 = E. Rodan, *Nuntempa Pollando*, Varsovio 1948
- SIEROSZEWSKI 1934 = Waclaw Sieroszewski, *Marŝalo Józef Piłsudski*, Warszawa 1934
- „Tamen” = „Tamen: Organo de Pola Esperanto Junularo kaj Unuiĝo de Polaj Studentoj”
- THUM 2006 = Gregor Thum, *Die fremde Stadt: Breslau nach 1945*, Pantheon, Berlin 2006
- TYBLEWSKI 1969 = Tyburcjusz Tyblewski, *Esperanto pomaga kształtować światopogląd internacjonalistyczny*, „Oświata Dorosłych”, 1969, 9, s. 563–566
- Varsovio* 1959 = *Varsovio. Fotoj, sistemigo kaj grafika prilaboro Henryk Lisowski*, Warszawa 1959
- WALIGÓRA 2009 = Grzegorz Waligóra, *40 lat w opozycji. Biografia polityczna Adama Pleśnara / Kvardekjaroj en opozicio. Politika biografio de Adam Pleśnar*, Wrocław 2009
- WŁODARCZYK 1964 = Walerian Włodarczyk, *Esperanto? Wypowiedzi wybitnych polskich intelektualistów / Eldiroj de eminentaj polaj intelektuloj*, Warszawa 1964
- WÓJCIKIEWICZ 1961 = Zdzisław Wójcikiewicz, *Z podróży po Europie / El la vojaĝo tra Eŭropo*, Kraków 1961
- WOJTAKOWSKI 2007 = Edward Wojtakowski, *Historia śląskiego ruchu esperanckiego (1897–2007)*, „Dolny Śląsk”, XII, 2007, s. 69–82
- ZAKRZEWSKI 1912 = Adam Zakrzewski, *Esperanta-Pola kaj Esperanta-Litova bibliografio 1887–1912*, Varsovio 1912
- ZAKRZEWSKI 1913 = Adam Zakrzewski, *Historia de Esperanto 1887–1912*, Varsovio 1913
- Zwycięstwo* 1911 = *Zwycięstwo Esperanta*, „Pola Esperantisto”, IV, 1911, s. 57–58



### **Esperanto in the Polish People's Republic: Internationalism, Public Space, Propaganda**

The Esperanto movement played a notable part in „civic space” during the communist era in Poland. Esperanto had, after all, been invented by a Polish Jew and had enjoyed a fair measure of popularity before 1945. Immediately after 1945, Polish Esperantists re-emerged — not infrequently from Nazi prisons and concentration camps — to re-found their movement. However, Esperanto in Poland soon fell a victim of Stalinism, only to re-emerge in the later 1950s.

From the later 1950s until the end of People's Poland, Esperanto enjoyed a fair amount of benevolence and even material support from the government. Esperantists were allowed to travel, publish (both books and periodicals), and invite foreign Esperantists to visit Poland. The exact motivations for this state benevolence cannot be explained precisely, but most likely the internationalist ideology of Esperanto, combined with a diligent avoidance on the part of Polish Esperanto organizations to avoid controversial topics and to support the regime, explains why People's Poland allowed and even partially financed Esperanto courses (including at select state schools), summer camps, publications, and even international gatherings such as the *Universala Kongreso* („World Congress”) in Warsaw in 1959 (the centenary of Ludwik Zamenhof's birth) and 1987 (the centenary of Esperanto).

The movement opened a considerable public space for Polish Esperantists. Local organizations brought together individuals with similar interests for lectures, cultural events, and social get-togethers and allowed Poles access to information (including personal contacts) from around the world. *Radio Polonia* in Warsaw broadcast in Esperanto, starting in 1959, and for some active Esperantists, the movement allowed travel abroad at government expense. In short, Esperanto provided a specific and significant type of public space for Poles in the People's Republic.